

KS. TADEUSZ GLEMMA

KS. JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR JAKO PROFESOR
HISTORII KOŚCIOŁA NA UNIWERSYTECIE
JAGIELLOŃSKIM *

1. OŻYWIENIE SIĘ BADAŃ NAD HISTORIA KOSCIELNĄ

Zaznaczające się w pierwszych dziesiątkach XIX w. coraz wyraźniej na zachodzie Europy odrodzenie życia katolickiego nie pozostało bez wpływu także na Polskę pod zaborami. W związku z tym i u nas zaczyna wzrastać zainteresowanie dla dziejów Kościoła. Świadczy o tym zamieszczanie artykułów z tej dziedziny w czasopiśmie teologicznych, zwłaszcza w wychodzącym w latach 1841—1862 „*Pamiętniku Religijno-Moralnym*”. Zgodnie z zapowiedzią w prospekcie uwzględniał on m.in. „historię kościelną, starożytną i współczesną”, głównie monografie kościołów i klasztorów polskich. Najcenniejsze są rozprawki ks. Józefa Gackiego¹ († 1876), kanonika sandomierskiego, który miał pewne pod tym względem przygotowanie, zwłaszcza ze studiów berlińskich. Mimo swych braków metodycznych artykuły te były chętnie czytowane i budziły zmysł historyczny wśród duchowieństwa.

Do współpracowników „*Pamiętnika*” należy także zasłużony ks. Melchior Buliński (1810—1877), również kanonik i prałat san-

* Wyjątek z monografii o tej katedrze.

¹ Por. *P. Słownik Biogr.*, VII, s. 196—7.

domierski², długoletni profesor historii kościelnej w warszawskiej akademii duchownej. Nie wystarczał mu cieszący się wówczas wielkim powodzeniem podręcznik ks. Jana Alzoga, dwukrotnie (w r. 1855) tłumaczony na język polski. Napisał więc sam *Historię Kościoła Powszechnego* (Warszawa 1860—1866), która choć oparta głównie na wartościowym dziele ks. René François Rohrbachera, jest jednak owocem doświadczenia pedagogicznego i długoletnich studiów ks. Bulińskiego.

O wiele większą jego zasługę stanowi wydanie *Historii Kościoła Polskiego* (Kraków 1873—1874, 3 tomy). Jest to praca samodzielna, bo jedyne przed nią dzieło na ten temat ks. Ostrowskiego sprzed 80 lat nawet w późniejszym wydaniu J. Łukasze-wicza było już zupełnie przestarzałe. Ks. Buliński doprowadza „historię” do r. 1764. Rozdziały wstępne przedstawiają „religię Słowian przed przyjęciem chrześcijaństwa” i „przyjęcie przez nich religii chrześcijańskiej”. Poza tym autor trzyma się powszechnego wówczas podziału na epoki: piastowską, jagiellońską i królów obieralnych. Część pierwsza każdego tomu daje „ogólny pogląd na dzieje tak polityczne jak i religijne”, a w drugiej części „historię szczegółową dziejów wewnętrznych Kościoła Polskiego”. Jest tu dużo skrętnie zebranych wiadomości dotyczących stanu religijnego i moralnego społeczeństwa polskiego, obrzędów i praktyk religijnych, kościołów i zabytków kościelnych. Dzieło to było pracą pionierską, miało dać syntezę całości, choć nie było jeszcze wówczas naukowych opracowań poszczególnych zagadnień. Nic więc dziwnego, że zamiar nie udał się w całości, głównie dla braku należytej oceny wartości źródeł, z których autor zresztą czerpie obficie, dając tym dowód wielkiej erudycji. Krytyka nie przyznała podręcznikowi wartości dzieła ściśle naukowego,³ stwierdzając zarazem, że „pracowite to dzieło może posłużyć lepiej niż jakiegokolwiek inne z istniejących w naszej literaturze do obznajmienia szerszych kół wykształconej publiczności

² Op. cit., III, s. 125.

³ Wincenty Zakrzewski, „Przegląd Krytyczny”, 2 (1874), s. 38—42.

z przeszłymi kolejami Kościoła w Polsce". Zadanie to rzeczywiście przez długi czas spełniano. Korzystano z niego „ku powszechnemu pożytkowi” także przy wykładaniu historii kościelnej. Wydane ze względu na cenzurę w Krakowie, co naraziło autora na represje ze strony władz carskich, rozeszło się szczególnie w Galicji, a także pod zaborem pruskim, w pierwszym rzędzie wśród duchowieństwa. W ten sposób podręcznik odegrał też swoją rolę przy ożywianiu badań na polu historii Kościoła w Polsce, które się w tym czasie coraz wyraźniej zaznacza.

Historia Kościoła Polskiego nie byłaby mogła stanąć nawet na takim poziomie, gdyby nie pomnikowa publikacja zawierająca zbiór źródeł do dziejów polskich z Archiwum Watykańskiego, wydana przez ks. A. Theinera pt. *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* (4 tomy, 1860—1864). W układaniu planu tego wydawnictwa obok Aleksandra Przeździeckiego brał czynny udział ks. Jan Koźmian. On też zebrał na nie znaczną sumę tak, że jeden z tomów wyszedł w całości nakładem jednego z księży poznańskich. Już wcześniejsze wydawnictwo Theinera z r. 1856, kontynuacja Baroniusza, wywołało wśród duchowieństwa polskiego zainteresowanie, czego dowodem jest m.in. referat ks. Zygmunta Goliana na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa Naukowego pt. *Dwanaście lat dziejów Kościoła w Polsce z czasów pierwszej elekcji i panowania Stefana Batorego według nowo ogłoszonych dokumentów*.

Od r. 1861, kiedy przywrócono Uniwersytetowi Jagiellońskiemu język polski jako urzędowy, nauka historii i literatury polskiej czyniła na nim coraz większe postępy. Dotycząca ustawa nie została jednak od razu wprowadzona w życie. Po okresie przejściowym, dwujęzycznym, dopiero w r. 1870 język polski został uznany jako jedyny wykładowy dla wszystkich przedmiotów. Już w r. 1868 jednak powstała katedra historii polskiej, którą zajął w roku następnym Józef Szujski. Równocześnie spolonizowało się całkowicie seminarium historyczne istniejące od r. 1861

jako dwujęzyczne⁴. Wskutek tego poczęto także społeczeństwo polskie znowu uniwersytet krakowski uważać za swoją szkołę narodową. Jednym z dowodów na to jest wyznaczenie przez ks. Władysława Czartoryskiego w r. 1874 po 1050 złr rocznie na lat 5 na nagrody dla uczniów U. J. za prace m.in. z historii polskiej, kościelnej i politycznej. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy „w konkursach historycznych mogli brać udział a) uczniowie wydziałów filozoficznego, prawniczego i teologicznego, którzy są członkami seminarium historycznego lub uczestniczą w konwersatorium z historii polskiej, b) byli uczniowie tychże wydziałów aż do 2 lat po ukończeniu studiów na uniwersytecie”⁵. Współcześnie (1873) uzyskało społeczeństwo polskie w Akademii Umiejętności naczelny ośrodek badań naukowych. W trakcie debat nad jej organizacją podkreślano, iż „rzeczy dotyczące znajomości Polski, jej dziejów, literatury, języka, sztuki ze względów ogólnonarodowych muszą być przedmiotem szczególnej troski”⁶.

2. POWOŁANIE KS. PELCZARA DO KRAKOWA

W tych warunkach zrozumiałe jest dążenie profesorów wydziału teologicznego do postawienia wykładów historii Kościoła na wyższym poziomie. Już od r. 1867 nie ustawiali w wysiłkach, aby przede wszystkim uzyskać dla tego przedmiotu osobną katedrę zwyczajną. W nadziei, że zostanie ona w niedługim czasie utworzona, szukano na nią odpowiedniego kandydata. Ostatecznie rząd zgodził się tylko na łączną katedrę historii kościelnej i prawa kanonicznego, które dotąd stanowiło lektorat. Na tę zreorganizowaną katedrę zgłosił się — po nieudanej habilitacji ks. Antoniego Krechowieckiego — w r. 1876 ks. Józef Sebastian Pelczar, gorąco polecany przez biskupa przemyskiego Hirschlera, ks. prałata Dunajewskiego, profesora Zolla, pośła Weigla i in. Przedłożył 4 prace, z których treści historyczno-homiletycznej była *De*

⁴ *Kronika U. J.*, 1887, s. 5—6, 17, 91—2.

⁵ *Op. cit.*, s. 22—3.

⁶ Hulewicz J., *Polska Akademia Umiejętności*, Kraków 1948, s. 16.

Petri Skarga operibus homileticis, a kanonistycznej *De consuetudine tamquam fonte Iuris Canonici*. Zdaniem referenta ks. Drożdżewicza „pisma te są oczywistym dowodem zamiłowania w naukach i chęci być pożytecznym oraz niemalej wiedzy a przytem ruchliwości umysłu”.⁷ Na podstawie tej oceny jako też dotychczasowej działalności i ogólnych kwalifikacji przedstawiono ks. Pelczara do nominacji, na katedrę historii kościelnej i prawa kanonicznego, którą uzyskał od razu jako profesor zwyczajny 19 marca 1877 r., a w kwietniu rozpoczął wykłady, dając przez 9 godzin tygodniowo corocznie zarys całości historii Kościoła⁸. Prócz tego przez 4 godziny wykładał prawo kanoniczne.

Wybitny ten kapłan i uczyony, którego skąpy zazwyczaj w pochwałach ks. Jan Fijałek, były jego uczeń, nie wahał się jako kaznodzieję i pisarza stawiać „bardzo blisko X. Piotra Skargi”, nie ma dotąd obszernej drukowanej monografii, na którą niewątpliwie zasługuje⁹. Ważnym do niej źródłem są własnoręczne pamiętniki.¹⁰ W druku istnieje zwięzły, ale dokładny szkic biograficzny wraz z owianą serdecznym uczuciem charakterystyką działalności, pióra ks. Fijałka¹¹ oraz krótkie biografie hagiograficzne¹². Na tym miejscu ograniczymy się głównie do opisu działalności ks. Pelczara na wydziale teologicznym U. J. oraz

⁷ Arch. U. J., „Historia Kościoła”, 6.III.1876.

⁸ Por. S isy wykładów.

⁹ W rękopisie jest monografia ks. Kotuli, *Wspomnienia o biskupie Pelczarze*, ks. J. Jałowego oraz praca magisterska S. Hieronimy Sercanki (Heleny Stachurzaneki) *Biskup Józef Sebastian Pelczar i jego stanowisko w dziejach polskiej wymowy*, Kraków 1950.

¹⁰ *Krótką kroniką mojego życia* (do r. 1900) z oryginalnym pamiętnikiem z lat rzymskich oraz *Mój życiorys* (autobiografia) w Arch. SS. Służebnic N. Serca Jezusowego w Krakowie. *Curriculum vitae* w Arch. U. J. 69, c. II.

¹¹ „Nova Polonia Sacra”, II (1926) 226—30. — Por. *Kronikę U. J.*, 1887, s. 107—8.

¹² Świątek Fr. O., *Świętość Kościoła w Polsce*, t. I, Kielce 1931, s. 319—327; *Gwiazdy katolickiej Polski*, pod redakcją ks. dr K. Wilka, Mikołów 1938, t. II, s. 379—86.

do krótkiej oceny prac jego z zakresu historii Kościoła, z pominięciem innych niezwykle obfitych jego płoń pisarskich.

Ks. Józef Sebastian Pelczar urodził się w Korczynie (diecezja przemyska) 17 stycznia 1842 r. Gimnazjum kończył w Przemyśle egzaminem dojrzałości w r. 1860. Odbywszy studia filozoficzno-teologiczne w tamtejszym seminarium duchownym, otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 17 lipca 1864 r. Po wikariacie w Samborze kontynuował (w latach 1865—1868) studia teologiczne w Kolegium Rzymskim oo. jezuitów, a prawa kanonicznego w Liceum papieskim św. Apolinarego, uwieńczone stopniem doktora św. teologii i prawa kanonicznego. W Kolegium Polskim kierowanym przez księży zmartwychwstańców, którego był prefektem, pozostawił jak najlepsze wspomnienie.¹³ Wyniósł zaś szczególny szacunek dla o. Hieronima Kajsiewicza i o. Piotra Semenienki, których „gorącą miłość Boga, Kościoła, Ojczyzny i dusz, apostołską iście odwagę i niezachwianą wśród tylu udręczeń cierpliwość” stawiał sobie i innym za wzór¹⁴. Po powrocie do diecezji został prefektem, potem (1870 r.) profesorem seminarium duchownego, wykładając teologię pasterską i prawo kanoniczne.

3. DZIAŁALNOŚĆ NA UNIWERSYTECIE

Przeniósłszy się do Krakowa rozpoczął od razu nie tylko owocną działalność profesorską, ale przyczynił się także wybitnie do reorganizacji wydziału teologicznego. W r. 1880 zwiększono ilość katedr, a wśród nowo mianowanych profesorów znalazły się osobistości tak wybitne jak księża Spis, Lenkiewicz, Chotkowski,

¹³ Kronika Kolegium zapisuje pod dniem 17.IV 1868: „Wyjazd ks. Józefa Pelczara do kraju. W czasie swego trzechletniego pobytu w Kolegium zdobył sobie zaufanie, miłość i szacunek tak przełożonych, którym jako prefekt dopomagał w trudnym obowiązku prowadzenia młodzieży, jak i kolegów, którym przyświecał dobrym przykładem. Dlatego z prawdziwym żalem zegnaliśmy go, tracąc w nim miłego kolegę a gorliwego w pracy i życiu duchownym towarzysza i przewodnika zarazem” (Smolikowski P. X., *Historia Kolegium Polskiego w Rzymie*, Kraków 1896, s. 162).

¹⁴ *Kazania i mowy przygodne*, s. 291.

Gromnicki, Knapiński, Marian Morawski, do czego znacznie dopomogły starania ks. Pelczara. Przywrócono też nareszcie wydziałowi prawo nadawania stopnia doktorskiego, co ks. Pelczar jako dziekan uczcił pięknym przemówieniem na pierwszej po blisko 40 latach promocji.¹⁵

Jakim ks. Pelczar był wykładowcą, o tym świadczy przedstawiciel jego słuchaczy, ks. Fijałek. W „swoim mistrzu pedagoga”, który „miłościwie, a mądrze zaprawiał ich do ukochania obowiązków i trudów w służbie Kościoła”, widzieli przyszłego biskupa. Wymowniejsze jeszcze są, ogłoszone po jego śmierci wspomnienia „jednego z dawnych uczniów”¹⁶, odnoszące się w pierwszym rzędzie do jego działalności na katedrze teologii pasterskiej. „W przedmiot naukowy wykładu wlewał tyle serca, tyle umiłowania ideałów Bożych, tyle entuzjazmu i interesu życiowego, że oderwana i martwa teoria ożywała na jego godzinach, jako życie wchodziła do dusz słuchaczy i przeistaczała je na jakąś modłę wysoką, Boską, wytwarzając kapłanów nie tylko potrzebnej wiedzy, ale o wysokim napięciu duchowym. ...Pokolenia kapłańskie, które on kształcił do pracy duszpasterskiej, dochowały mu wierne swojej wdzięczności i przypominają sobie dzisiaj jeszcze żywo nie tylko ten wykład jego jasny, przekonywający, ale i ten wyższy nastrój duchowy, którym umiał przejąć i podnieść swoich słuchaczy na wyżyny kapłańskiego powołania”.

Wydziałowi teologicznemu zasłużył się szczególnie jako dziekan w latach 1881—1882, 1884—1885 i 1890—1891, innym wydziałom jako członek komisji rządowej dla egzaminów historyczno-prawniczych, całemu uniwersytetowi jako prorektor r. 1880—1881 i rektor 1882—1883, kiedy to (26 maja 1883) kładł kamień węgielny pod Collegium Novum i czuwał nad budową klinik. Ze swej strony zawdzięczał uniwersytetowi kanonię gremialną katedry krakowskiej fundi Krzeszów (od r. 1880). Na tym stano-

¹⁵ Ks. Antoniego Trznadla, późniejszego profesora teologii moralnej U. J., 6 XI 1884 (op. cit., s. 322—6).

¹⁶ Ks. prałata dra Antoniego Bystrzonowskiego, „Głos Narodu”, 1924, nr 77 i 78.

wisku uzyskał wspólnie z ks. prof. Stanisławem Spisem na podstawie dokumentów historycznych decyzję rzymskiej Kongregacji *Concilii*, stwierdzającą równość praw kanoników prezydentury uniwersyteckiej z mianowanymi przez biskupa. Trudy i przykrości związane z tym wziął na siebie, aby „uniwersytet nie stracił praw swoich”.¹⁷ Później przeciwstawił się skutecznie staraniom o zniesienie wszystkich kanonii uniwersyteckich.¹⁸ Do swej kurii przy ul. Kanoniczej 20 przeprowadził się dopiero w roku 1884 z klasztoru oo. franciszkanów, w którym dotąd mieszkał.¹⁹

Ks. Pelczar żywił przez całe swoje życie wielką cześć i miłość dla krakowskiej akademii. Według własnych słów „jeszcze jako młodzieniaszek złożył jej hołd, gdy w r. 1860 ze szczupłym grosikiem w kieszeni, ale z wielkim zapałem w duszy zwiedzał jej gmachy. Wówczas nie marzył nawet, że w jednym z nich zasiądzie na katedrze”.²⁰ Jako dziekan czy rektor niezmordowany był w sławieniu zasług tej *Alma Mater*. Powoływał się przy tym chętnie na słowa Kazimierza Wielkiego: „aby w Krakowie istniało studium generalne, jakoby perła umiejętności i źródło wylewające się, z którego by czerpać mogli wszyscy wiedzy spragnieni”.²¹ Ma ono wydawać „mężę dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót uwieńczone i w różnych umiejętnościach biegłe”.²² Że uczelnia spełniała to zadanie, o tym świadczą cytowane z dumą przez mówcę słowa przywileju Augusta II: „Tej płodnej matki wyborne potomstwo już królewskimi koronami, już biskupimi infułami, już hetmańskimi buławami, już krześlami senatorskimi, ministrowskimi znamionami i innymi świetnościami na polskim świecie jaśniejące, tak Kościołowi jako i dobru publiczne-

¹⁷ *Krótką kroniką*, s. 100—101.

¹⁸ *Op. cit.*, s. 113.

¹⁹ *Op. cit.*, s. 110. W r. 1889 przeprowadził się do kurii po kustoszu kapituły ks. Romanie Spithalu.

²⁰ *Kazania i mowy przygodne*, s. 356.

²¹ *Op. cit.*, s. 305.

²² S. 316.

mu chwalebne nieraz przyniosło pożytki”.²³ Szczególnie jednak obszernie i źródłowo wyłożył zasługi uczelni w przemówieniu wygłoszonym „przy założeniu kamienia węgielnego pod Collegium Novum U. J.”. Pragnął gorąco, „by ta *Alma Mater* była zawsze jakby latarnią jasną, rzucającą swe światło na całą ziemię polską, jakby twierdzą niezdobytą, kryjącą w sobie skarby narodu, jakby ulem miododajnym, wabiącym do siebie mnóstwo skrzętnych pszczołek”.²⁴

Toteż bardzo sobie cenił godność profesora tego uniwersytetu, przywilej wysoki należenia do grona mężów, „opromienionych aureolą nauki, bogatych w zasługi”.²⁵ Dobrze rozumiał odpowiedzialność tego stanowiska, obowiązki profesora i wychowawcy.

Cele, które mu przyświecały, i wynikające stąd konsekwencje przedstawiał nieraz młodzieży uniwersyteckiej, zwłaszcza z okazji uroczystej immatrykulacji. Ze szczególną serdecznością odzywał się przy tej sposobności do studentów teologii: „Wy, Panowie teolodzy, macie być kapłanami Najwyższego, apostołami prawdy i miłości, przewodnikami i ojcami ludu, — wy macie ciemnemu nieść światło, głodnemu chleb, zbolałemu pociechę, umierającemu nadzieję, wszystkim łaskę Bożą; starajcież się więc poznać tu prawdę, którą będziecie głosić, i nabyć miłości, którą macie krzewić”²⁶. Kiedy indziej tak zachęca „młódź duchowną”: „Mistrzowie twoi nie mają innego pragnienia, jak prowadzić cię do źródeł nauki Bożej i życia duchownego. Pijże całą piersią z tych źródeł i coraz głębiej poznawaj prawdę i coraz lepiej wpatruj się w ideał kapłaństwa. Niech spośród ciebie wyjdą gorliwi pasterze i ojcowie ludu, ale niech też wyjdą mężowie nauki, ozdobieni nie tylko wieńcem doktorskim, ale blaskiem mądrości i świętości, by dziś i na przyszłość można było powtórzyć o fakultecie teologicznym te słowa, jakie wyczytaliśmy w liście uni-

²³ S. 298.

²⁴ S. 357.

²⁵ L. c.

²⁶ S. 299.

wersytetu kolońskiego do Akademii Jagiellońskiej: *Multiformis sapientia vestra nobis, immo cunctis annunciat*.²⁷ Często powtarza się zachęta do pracy, która była namiętnością jego życia: „Wszystkim — tak głosi — potrzebną jest nauka, drogą zaś do niej jedyną jest praca”.²⁸

Jak wiadomo, wybitne zdolności i zalety charakteru ks. Pelczara, niestrudzona jego działalność nie tylko naukowa i pedagogiczna, lecz także duszpasterska i społeczna sprawiły, że od pierwszych lat jego pobytu w Krakowie widziano w nim powszechnie przyszłego biskupa. Dwukrotnie (w r. 1879 i 1894) wysuwano go poważnie jako kandydata na stolicę krakowską, raz (1894) na sufraganię lwowską²⁹. Do nominacji doszło jednak dopiero w roku 1899, i to na biskupa tytularnego miletopolitańskiego a sufragana przemyskiego. Już w następnym roku, po śmierci biskupa Łukasza Soleckiego został ordynariuszem diecezji przemyskiej. Po długoletniej a niezwykle owocnej pracy na tym stanowisku zmarł 28 marca 1924 r.³⁰

²⁷ S. 325—6.

²⁸ S. 300.

²⁹ *Krótką kroniką*, j. w. *passim*.

³⁰ Nad grobem zmarłego w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Przemysłu jest tablica pamiątkowa z następującym napisem, dobrze charakteryzującym życie i działalność Sługi Bożego, którego proces informacyjny świeżo przeprowadzono:

D. O. M.

Josephus Sebastianus Pelczar

Episcopus Przemysliensis Latinorum

Anteactus Professor et Rector Universitatis Jagiellonicae

Pastor secundum SS. Cor Jesu

Cultus SS. Sacramenti et B. V. Mariae Indefessus Promotor

Pauperum Pater

Congregationis Servularum SS. Cordis Jesu Fundator

Synodos tres celebravit

Puerorum Seminarium erexit

Ecclesiam Cathedralem splendide exornavit

Multos egregiosque libros scripsit

„Śmierć tego pasterza — pisze ks. Fijałek³¹ — oplakiwał szczerze cały Kościół polski, tracąc w nim niepospolitego i najgodniejszego swego seniora. Na wszystkich szczeblach nauczycielskiego i duchownego swego zawodu, od zarania aż do ostatniego tchu, zarówno wymownym słowem jak i budującym przykładem, a zawsze z młodzieńczym zapałem i nie znającą nigdy wypoczynku pracą, mąż ten przez całe życie świętobliwy, przepojony żarliwością o chwałę Boga i miłością Ojczyzny, założyciel zgromadzenia SS. Służebnic Serca Jezusowego, tegoż Serca i Najświętszego Sakramentu oraz Panny Maryi czciciel i krzewiciel, jakiego Polska od wieków nie miała, mówca złotousty i kaznodzieja niestrudzony, apologeta, teolog-pisarz najpłodniejszy, urzeczywistnił w doskonałej formie starodawny Hozjuszów i Skargi program pracy kapłana i biskupa polskiego, by żyć, uczyć i działać jedynie na chwałę Boga, uświetnienie Kościoła i Stolicy św. oraz pożytek Ojczyzny”.

4. STOSUNKI BISKUPA PELCZARA Z UNIWERSYTETEM JAGIELLOŃSKIM

Nominata wyjeżdżającego w marcu r. 1899 z Krakowa żegnano z wielkim żalem, tak że wruszony odzywał się: „Nie wiedziałem, że tak ludzie przyłgnęli do mnie i że tak ciężko mi będzie rozstać się z nimi. ...Szczególnie rzewnym — pisze sam nieco później — i uroczystym było pożegnanie ze strony uniwersytetu, gdzie po serdecznych przemowach ks. Knapińskiego prorektora, ks. Spisa, dziekana, ks. Nowaka imieniem dawnych uczniów, kleryka Sandacza imieniem ostatnich uczniów i świeckiego ucznia wręczono mi dary (pierścień od profesorów wydziału, pastorał i album od uczniów), poczem wszystkim z serca podziękowa-

Natus in Korczyzna a. 1842. Ord. 1864. Cons. 1899. Praec. 1900.

Obdormivit in Domino 28 Martii 1924.

In hac Ecclesia suis conaminibus cultui divino restituta
sub hoc sacello B. V. Mariae requiescit

in Pace.

³¹ „Nova Polonia Sacra”, II (1926) 227.

łem".³² Podczas konsekracji biskupiej reprezentowali uniwersytet ks. prorektor Knapiński i prof. Stanisław Tarnowski.

W przemówieniu inauguracyjnym następnego roku akademickiego poświęcił rektor Józef Kleczyński biskupowi Pelczarowi bardzo zaszczytne wspomnienie pożegnalne, podkreślając jego „znaną powszechnie pobożność, jego prace naukowe z dziedziny teologii i historii Kościoła oraz wybitną działalność społeczno-religijną”. Toteż ubolewał nad ubytkiem tak poważnej siły spośród grona profesorskiego, ale równocześnie wyrażał radość, że nominatowi otwarta została droga szerokiej działalności.³³

Także jako biskup nie tracił ks. Pelczar związku z *Alma Mater*. Już 2 miesiące po konsekracji uczestniczył w uroczystościach 500-lecia odnowienia uniwersytetu i odprawił w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za fundatorów.³⁴ W uroczystościach jego ingresu jako biskupa ordynariusza brał udział rektor U. J. Stanisław Tarnowski.³⁵ Na złoty jubileusz kapłański wysłała uczelnia (12. VII. 1914) delegację złożoną z rektora Kazimierza Kostaneckiego, prof. Fryderyka Zolla i ks. prof. Fijałka, który stwierdził w swym przemówieniu, że jubilat był „i za czasów swojej profesury w Krakowie, jak i na stolicy przemyskiej praw-

³² *Krótką kroniką*, s. 143.

³³ Dotyczący ustęp brzmi w całości: „Najważniejszą zmianę wywołało powołanie ks. kanonika Pelczara na biskupa — sufragana diecezji przemyskiej. Stanowi to prawdziwy zaszczyt dla uniwersytetu, że dostarcza ludzi na każdym polu życia zajmujących wybitne stanowisko. Znana powszechnie pobożność ks. Pelczara, obok prac naukowych z dziedziny teologii i historii Kościoła, jego wybitna społeczno-religijna działalność, cały szereg pożytecznych instytucji, które bądź powołał do życia, bądź przez swą pracę rozwinął, wielki rozum, umiarkowanie i takt w postępowaniu, od dawna go czyniły kandydatem do wyższych stanowisk duchownych, a uniwersytet tracąc go bezpośrednio — zyskuje na wpływie, stwierdza swą cywilizacyjną wyższą misję: toteż ubolewając nad ubytkiem dla naszej wszechnicy tak ważnej siły naukowej, cieszymy się, że ks. Pelczarowi otwarta została droga szerokiej działalności”, *Kronika U. J.*, 1898/9, s. 7.

³⁴ *Kronika U. J.*, 1899/1900, s. 7.

³⁵ *J. w.* 1900/01, s. 6.

dziwie *Ecclesiae nec non Patriae decus et gloria*".³⁶ Chlubne wspomnienie³⁷ poświęcił zmarłemu biskupowi na posiedzeniu publicznym uniwersytetu rektor Jan Łoś, sławiąc jego zasługi na katedrze profesorskiej jak i na stolicy biskupiej: „Tu i tam sięgał swym wzrokiem daleko, starając się nie tylko sumiennie uczyć, ale także badać i tworzyć”. Z dorobku naukowego wymieniono tu szczególnie „dzieło o pontyfikacie Piusa IX”.

5. KS. PELCZAR JAKO HISTORYK

Rzeczywiście dorobek literacki ks. Józefa Pelczara jest bardzo obfity, także za lata, kiedy wzorowo i gorliwie rządził wielką diecezją. Zawdzięcza go swoim zdolnościom, idącym w parze z niezwykłą pracowitością, wyzyskującą dosłownie każdą wolną chwilę życia, umiejacą wszelkie zajęcia należycie zorganizować. Słusznie mógł przed śmiercią powiedzieć: „Zmęczony jestem, bom się napracowałem”. Rzeczywiście działał w ciągu swego długiego życia niezwykle dużo mimo częstych niedomagań na zdrowiu. Zakres jego działalności był bardzo różnorodny. Zajmiemy się tu jedynie pracami dotyczącymi historii kościelnej lub jej pogranicza. Nauka ta, którą już jako dziecko pokochał, patrząc często na niedaleki od rodzinnej Korczyny zamek w Odrzykoniu, budziła zainteresowania Józefa Pelczara od lat najmłodszych aż do śmierci. W swojej autobiografii wspomina, że z przedmiotów szkolnych lubił najbardziej historię. W gimnazjum rozczytywał się w dziełach treści historycznej i postanowił sobie: „Będę księdzem, a zarazem profesorem historii”. Materiały do ważniejszych swych prac z zakresu historii Kościoła zbierał już w czasie studiów rzymskich. Należą do nich:

1. *Pius IX, i jego wiek*, Kraków 1879—1881, 3 tomy. Wydanie 2 przerobione i znacznie pomnożone pt. *Pius IX i jego pontyfikat*, Kraków 1887, 3 tomy.³⁸ Wydanie 3 pt. *Pius IX i jego pon-*

³⁶ „Nova Polonia Sacra” II, s. 228.

³⁷ *Krcnika U. J.*, 1923/24, s. 9.

³⁸ Na karcie tytułowej podano r. 1897.

tyfikat na tle dziejów Kościoła w XIX w. (2, pomnożone wydanie), Przemyśl 1907—1908, 3 tomy (przełożone także na język włoski).

2. a) *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, 3 części, Kraków 1896—1900.

b) *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce* (2 wydanie), Kraków 1917.

3. *Masoneria, jej istota, zasady, dążności...*, Kraków [brw]; wydanie 2, 1909; wyd. 3, 1913; wyd. 4, 1914 (każde z nich coraz bardziej rozszerzone).

4. *Pius IX i Polska, Miejsce Piastowe* 1914 (wydane w roku 1916).

5. *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele katolickim*, Kraków 1916.

6. *Rewolucja francuska wobec religii katolickiej i jej duchowieństwa*, Kraków 1890, 2 wyd. wśród *Kazań i mów przygodnych*, Przemyśl, 1916, s. 332—55; 3 wyd. Przemyśl 1922.

Najslabszym naukowo z tych dzieł jest bardzo zresztą pożyteczny i pracowity *Zarys dziejów kaznodziejstwa*, gdyż ogromnego materiału nie zdołał autor należycie opanować i samodzielnie wyzyskać,³⁹ najlepszym niewątpliwie *Pius IX i Polska*, w którym wykorzystał archiwa oo. zmartwychwstańców, XX. Czartoryskich i niektóre biskupie. Trwałą wartość ma jego główne dzieło o czasach Piusa IX, oparte na własnych badaniach, w znacznej mierze na wspomnieniach osobistych i obszernych studiach źródłowych. Autor — jak sam mówi — „nie kusił się o napisanie wszechstronnego dzieła historycznego”, ale chciał skreślić „na tle współczesnych dziejów Kościoła obszerny życiorys wielkiego papieża”, którego uważał „za jednego z największych, jacy dotąd rządili Kościołem, godnego następcę Grzegorza VII i Innocentego III”. Pisząc to dzieło, chciał „z jednej strony uczcić szlachetnego opiekuna narodu, przedstawiając jego cnoty i czyny na tle ogólnych prądów wieku, z drugiej spłacić dług osobistej wdzięcz-

³⁹ Rażą też liczne błędy drukarskie.

ności, iż pod ojcowskim jego okiem bo w założonym przezń Kolegium polskim pobierał wyższe nauki teologiczne". Słowa te charakteryzują dostatecznie atmosferę dzieła, opartego zresztą na wszechstronnej znajomości omawianej epoki, wyzyskującego należycie literaturę przedmiotu, a odznaczającego się zajmującym ujęciem. W swoim czasie cieszyło się więc zasłużonym uznaniem wśród szerszych sfer katolickiej inteligencji polskiej, a nawet włoskiej.⁴⁰

Za swą działalność naukową był ks. Pelczar proponowany (przez prof. Heyzmanna) na członka Akademii Umiejętności. Kandydatura jednak nie przeszła, częściowo zapewne ze względów osobistych.⁴¹

Dowodem trwałych zainteresowań historycznych ks. Pelczara są liczne jego kazania. Aby się o tym przekonać, wystarczy prze rzucić kartki jego *Kazań o św. patronach polskich*, a zwłaszcza obszernego zbioru *Kazań i mów przygodnych*,⁴² i przeczytać choćby takie najcelniejsze przykłady jak kazanie na dwusetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, na pięćsetną rocznicę chrztu Jagiełły, na trzechsetną rocznicę kanonizacji św. Jacka, na obchodzie pięćsetnej rocznicy śmierci bł. Jakuba Strepy czy na nabożeństwie dziękczynnym za zwycięstwo pod Grunwaldem. Spośród mów żałobnych trzeba wymienić przede wszystkim wygłoszone na nabożeństwie żałobnym za duszę Józefa Szujskiego, na

⁴⁰ L. Dębicki pisze o nim m. in., że ks. Pelczar „łączy niezmierną łatwość pióra z umiejętnym i sumiennym opracowaniem treści o tak szerokiej i rozmaitej skali. ...dowiódł także zdolności historyka w poglądach politycznych i w analizie wypadków. Znajomość literatury i cywilizacyjnego rozwoju, zarówno jak ciepło w ujęciu i oddaniu głównej postaci uzupełnia zalety tego dzieła. Daremnie chcielibyśmy zwyczajem krytyków ujemne wykazać strony — wszędzie dokładność i miara” — „Przegląd Polski”, IV (1899) 190.

⁴¹ Wzmiankę o tym w swoim pamiętniku kończy ks. Pelczar słowami: „Poznałem tylko lepiej, że nic nie jest tak kruchem jak popularność i że u nas lubią ścinać głowy wznoszące się nad zwykły poziom”. *Krótką kroniką*, s. 110.

⁴² Przemyśl 1916, s. 547.

pogrzebie kardynała Dunajewskiego, arcybiskupa Zygmunta Szcęsnego Felińskiego oraz na nabożeństwie za papieża Leona XIII. Należą tu także liczne jego mowy uniwersyteckie, rektorskie i dziekańskie, świadczące nie tylko o gorącym umiłowaniu krakowskiej *Alma Mater*, ale również o gruntownej znajomości jej dziejów. Zwłaszcza w kazaniach niejednokrotnie w identyczny sposób daje wyraz swym poglądom historiozoficznym na przeszłość Polski, w którym widoczne są wpływy tzw. szkoły historycznej krakowskiej, a zwłaszcza Józefa Szujskiego, z którym ks. Pelczar był zaprzyjaźniony. W przemówieniu na jego pogrzebie stwierdza, iż Szujski „zrozumiał, że naród [nasz] dopiero wtenczas począł istnieć, gdy przyjął wiarę chrześcijańską, i że tej wierze zawdzięcza całą swoją cywilizację, najpiękniejsze swe czyny i najśłodsze pociechy. Zrozumiał, że po smutnym rozbięciu wielka część narodu byłaby się stopiła z wrogimi żywiołami, gdyby nie ta wiara”.⁴³ „Grzechy wielkie narodu zasłużyły na surową karę, ale z drugiej strony chciał Bóg dobry ustrzec go od utraty wiary i cnoty, dlatego dał go niejako do kwarantanny ostrej, gwoli poprawie i uzdrowieniu. Zrazu nie chciał tego naród zrozumieć, toż zżymał się na samego Boga i bez Jego pomocy kusił się wydźwignąć z niewoli... lecz wszystko zawiodło. Nawet wielkie ofiary i bohaterskie czyny nie pomogły. Trzeba było tedy ożywić w sobie wiarę i w imię Boże jąć się pracy, by z rozsypanych gruzów zbudować gmach nowy”⁴⁴. Zatem obok haseł szkoły krakowskiej, idee mesjanistyczne i głoszenie konieczności pracy od podstaw. Nie dziwi nas wobec tego, że za wzór miłości Boga i Ojczyzny stawiał sobie i innym kaznodzieja i historyk zwłaszcza ks. Piotra Skargę i Hieronima Kajsiwicza.

Myśl historyczna stoi też u kolebki zgromadzenia zakonnego, które czci ks. Pelczara jako swego założyciela. W roku 1891 powstało z jego inicjatywy w Krakowie Bractwo N. Panny Królowej Korony Polskiej, „które by się przyczyniało do ziszczenia słu-

⁴³ *Kazania*, s. 197.

⁴⁴ *Op. cit.*, s. 13.

bów Jana Kazimierza i pracowało także na polu społecznym". Dla utrwalenia tej działalności zdecydował się w r. 1894 na fundację osobnego zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego, którego pomyślny rozwój opłacił wielkimi ofiarami materialnymi i moralnymi oraz trwałym niestrudzonym wysiłkiem.⁴⁵

Ks. Józef Pelczar kochał od lat najmłodszych historię Kościoła katolickiego i narodu polskiego. Miłość tę starał się przelać do serc swoich słuchaczy i czytelników, z takim skutkiem jak chyba żaden z jego poprzedników na katedrze. Działalność jego profesorska jak i piśmiennicza była niezwykle owocna i powszechnie ceniona. Pod względem naukowym nie stała ona jednak równie wysoko, przede wszystkim dlatego, że nie miał właściwego wykształcenia metodycznego. Nie mógł go wynieść ani z seminarium duchownego w Przemyślu, ani z wyższych szkół ówczesnego Rzymu, które kończył jeszcze przed rozpoczęciem pontyfikatu wielkiego promotora badań historycznych, Leona XIII. Ks. Pelczar miał tak w swoich wykładach jak i w dziełach historycznych na oku głównie cele praktyczne, które też niewątpliwie osiągał. Natomiast na właściwym poziomie naukowym miały badania historyczne na wydziale teologicznym U. J. stanąć dopiero za jego następcy na katedrze, ks. Władysława Chotkowskiego, a tym bardziej za ich ucznia ks. Jana Fijałka.

Ks. Pelczar wykładał obok historii kościelnej także prawo kanoniczne, które dotąd było zlecone dodatkowo profesorowi innego przedmiotu (ostatnio ks. Czerlunczakiewiczowi po ks. Wilczku). Nie mogło to być jeszcze ostatecznym załatwieniem sprawy tego przedmiotu, dla którego była przewidziana samodzielna katedra. Na razie uczył go ks. Pelczar przez 5 godzin tygodniowo i otrzymywał w drodze wyjątku za to osobne wynagrodzenie. Dekretem cesarskim z 15 sierpnia 1880 r. utworzono w związku z reorganizacją wydziału teologicznego samodzielną katedrę nadzwyczajną prawa kanonicznego, na którą nominację otrzymał (25. V. 1884) ks. Tadeusz Gromnicki. Zmieniało to projekt ministerstwa, któ-

⁴⁵ *Krótką kroniką*, s. 122—131.

re w roku 1880 wyraziło zasadniczą zgodę na pozostawienie ks. Pelczara jako profesora zwyczajnego na nowo utworzonej katedrze kanonistycznej, podczas gdy samodzielna katedra historii Kościoła miała być nadzwyczajna⁴⁶. Ponieważ tak dla historii kościelnej jak i dla prawa kanonicznego byli już odpowiedni kandydaci, zdecydował się ks. Pelczar przejść na teologię pasterską, wakującą po ks. Krukowskim, co też uczynił 25. V. 1882. Objął on tę katedrę, jak sam powiada, „bo mu dawała więcej sposobności wyrabiania duchownego alumnów aniżeli katedra historii i prawa, a przytem więcej czasu do pisania dzieł”.⁴⁷

⁴⁶ Arch. Wydz. Teol. U. J.: „Socjologia, katechetyka, prawo kanoniczne”, (1877—1925).

⁴⁷ *Krótką kroniką*, s. 96.